

W latach 1999-2011 toczyły się ożywione debaty i rozmowy międzyrządowe w sprawach Polaków w Niemczech. Mimo wagi problemu, nie znalazł on należącego odzwierciedlenia ani w polskiej prasie ani w niemieckiej. Zwraca uwagę fakt, że zagadnieniem tym zajmowały się głównie media o orientacji prawicowej.

ANDRZEJ SAKSON

Poznań

Artykuł powstał podczas realizacji projektu „Polacy w Niemczech. Aspekty społeczne, polityczne, ekonomiczne i prawne” NN116 31639, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki.

ABSTRACT

The author analyzes the main problems of Poles in Germany, i.e. the teaching of the Polish language, restoration of official minority status for Poles as well as vindication and compensation for World War II damages in Polish and German press in the years 1999-2012. This was a period of heated public debate and intergovernmental negotiations of these issues. Despite the significance of the problems they did not find adequate reflection in the Polish press. Media with a right-wing orientation were mainly the ones to tackle the topic.

PRASA POLSKA I NIEMIECKA O CZTERDZIESTEJ ROCZNICY WIZYTY KANCLERZA WILLY'EGO BRANDTA W WARSZAWIE

W drugiej połowie XX w. badania dotyczące pamięci rozwinęły się bardzo intensywnie. Zagadnieniem tym zajęli się socjologowie, politolodzy, filozofowie, historycy, a także literaturoznawcy. Niemiecka badaczka Astrid Erll nazywa pamięć zjawiskiem międzynarodowym, wielokulturowym i interdyscyplinarnym¹. Przyчины takiego zainteresowania kwestią pamięci, wydają się być oczywiste – to dzięki wspomnieniom człowiek rozpoznaje, kim jest i czym odróżnia się od innych ludzi. Oczywiście dotyczy to nie tylko jednostek, lecz także grup zorganizowanych, rodzin, narodów i państw².

Także pojęcie „konfliktu pamięci” stało się bardzo popularne i odnaleźć je można obecnie w wielu opracowaniach i prasie. Badania dotyczące pamięci najbardziej rozwinęły się w Niemczech i we Francji. W ostatnich latach również w Polsce wielu badaczy podjęło ten problem. Można więc mówić jak Pierre Nora o „epoce upamiętniania” – historycznym fenomenie czasów, w których żyjemy, polegającym na gwałtownej erupcji pamięci, która w ciągu ostatnich dwudziestu czy może dwudziestu pięciu lat stopniowo dotykała kolejne kraje i regiony świata, a obecnie stała się zjawiskiem światowym, „niemal wszystkie kraje, niemal

¹ A. Erll, *Kollektives Gedächtnis und Erinnerungskulturen. Eine Einführung*, Stuttgart-Weimar 2005, s. 1.

² E. François, H. Schulze, *Einleitung*, w: *Deutsche Erinnerungsorte*, E. François, H. Schulze (red.), Bonn 2005, s. 5.

wszystkie grupy społeczne czy etniczne przeżyły w ciągu tego ćwierćwiecza szok zasadniczej zmiany swoich relacji z przeszłością”³.

Jednym z najokrutniejszych i jednocześnie najważniejszych, w kontekście upamiętniania zjawisk jest ludobójstwo podczas II wojny światowej. Zdaniem Christiana Meiera: „Bez pamięci o bezprecedensowych zbrodniach narodowosocjalistycznych Niemiec, zgodnie z powszechnym dziś przekonaniem zawsze istnieje niebezpieczeństwo ich powtórzenia”⁴. Dlatego w powojennym dyskursie niemieckim niezwykle ważną okazała się debata analizująca stosunek narodu i państwa niemieckiego do okresu Trzeciej Rzeszy, w szczególności do *Holocaustu* i innych zbrodni nazistowskich. Jedną z ważniejszych dyskusji w tej debacie była ta, która dotyczyła tezy postawionej przez Karla Jaspersa w dziele *Problem winy*. Niemiecki filozof stwierdził, że ludobójstwo podczas II wojny światowej obciąża cały naród niemiecki i można mówić o jego winie kolektywnej. Myśliciel chciał, aby każdy Niemiec zdobył się na nowy sposób myślenia; przyjął na siebie winę i wkroczył na drogę przemiany duchowej⁵. Nie bez znaczenia dla tezy przedstawionej przez K. Jaspersa, który opublikował swoją pracę w 1946 r., były dyskusje, dominujące nad przestrzenią publiczną podczas procesów norymberskich rozpoczętych w 1945 r. Kolejnym wydarzeniem, które pobudziło refleksję dotyczącą winy niemieckiej, były procesy oświęcimskie, podczas których sądzono byłych członków załogi hitlerowskiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau⁶. Pod koniec lat 60. XX w. wybuchła fala protestów znana rewoltą młodzieży, w trakcie której młodzi Niemcy pytali swoich rodziców i dziadków o ich miejsce w systemie nazistowskim. Pokolenie '68 zbulwersowane było faktem, że byli zbrodniarze faszystowscy piastują w państwie wysokie stanowiska i robią kariery. Mimo procesów, dyskusji, rozliczania zbrodni, winy i kary w powojennej historii brakowało gestu ze strony niemieckiej, mówiącego „przepraszam” ofiarom zbrodniczego systemu, gestu, który powodowałby, że parafrazując Bertolta Brechta, człowiek widząc Niemca nie chwyciłby za nóż⁷.

Decyzję o budowie Pomnika Bohaterów Getta podjął Centralny Komitet Żydów w Polsce w 1946 r. Uroczyste odsłonięcie nastąpiło 19 kwietnia 1948 r. – data została wybrana nieprzypadkowo – dokładnie pięć lat wcześniej wybuchło powstanie w getcie warszawskim. Pomnik wybudowano za pieniądze ze składek organizacji żydowskiej i miał on symbolizować bohaterstwo narodu żydowskiego podczas II wojny światowej. Okazał się także zwiastunem tworzenia swoistej polityki pamięci państwa Izrael.

6 grudnia 1970 r. przyleciał do Polski kanclerz Willy Brandt. Jak wspomina Mieczysław Tomala – tłumacz między innymi Władysława Gomułki i Józefa Cyrankiewicza – powitanie Brandta było oschłe, trudno było nawiązać kanclerzowi dialog z przedstawicielami polskich władz. W limuzynie wiozącej Brandta z lotniska panowała cisza, a jakiegokolwiek próby podjęcia przez niego dialogu z premierem polskim nie przynosiły rezultatów⁸. Kluczowym celem wizyty kanclerza,

³ *Epoka upamiętniania*, rozmowa z Pierre'em Nora, w: J. Żakowski, *Rewanż pamięci*, Warszawa 2002, s. 59.

⁴ Ch. Meier, *Das Gebot zu vergessen und die Unabweisbarkeit des Erinnerns*, Bonn 2010, s. 9.

⁵ K. Jaspers, *Problem winy*, Warszawa 1982, s. 35.

⁶ M. Saryusz-Wolska, *Wprowadzenie*, w: *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka. Antologia tekstów*, M. Saryusz-Wolska (red.), Kraków 2009, s. 10.

⁷ B. Brecht, *Elegie bukowskie i inne*, Warszawa 1980, s. 27.

⁸ M. Tomala, *Niemcy – moją pasją*, Warszawa 2010, s. 87.

głównego reprezentanta *Ostpolitik*⁹, było podpisanie umowy, traktatu uznającego granicę wschodnią. Należy zaznaczyć, że wprawdzie polityka wschodnia od 1969 r. nawiązywała do przeszłości, jej sukces polegał jednak na tym, że socjaldemokratyczno-liberalna koalicja wyciągnęła odważne wnioski z doświadczeń poprzedników. Rząd Brandta-Scheela zaakceptował terytorialny *status quo* i tym samym usunął główną przeszkodę dobrych relacji z sąsiadami¹⁰.

W dniu podpisania traktatu – 7 grudnia 1970 r., Willy Brandt ukląkł przed Pomnikiem Bohaterów Getta w Warszawie. Gest ten początkowo postrzegany był jedynie w tle podpisania wspomnianego układu o normalizacji stosunków między Polską i RFN. Później jednak stał się historycznym symbolem polityki pamięci w Polsce i Niemczech¹¹. Jedenaście lat temu w pracy *Deutsche Erinnerungsorte* zamieszczony został artykuł Adama Krzemińskiego *Kniefall*, interpretujący gest kanclerza jako miejsce pamięci. Autor pisał w nim m.in. „Skwer Willy’ego Brandta w Warszawie może służyć jako symbol tego, że z przykrego ‘wyścigu ofiar’ o zauważenie ich cierpień wyrosło wzajemne uznanie moralnego gestu niemieckiego polityka, który był tym bardziej doniosły, że polityk ten stojąc podczas wojny po właściwej stronie miał jednak odwagę wziąć na siebie winę sprawców i tym samym postawił krok milowy w drodze Niemiec do dobrego sąsiedztwa w Europie”¹². W tym samym roku ukazała się praca Hermana Lübbego *Ich entschuldige mich* (2001), w której autor, analizując gesty przeproszania – określane przez niego jako rytuały pokuty – badał ich wpływ na kształtowanie się relacji między krajami czy nastrojów w społeczeństwie¹³. Na wzorcowy przykład mówienia słowa „przepraszam” w polityce międzynarodowej autor wskazał na Willy’ego Brandta i jego gest przed Pomnikiem Bohaterów Getta w Warszawie¹⁴.

Celem niniejszego artykułu jest zbadanie zawartości prasy polskiej i niemieckiej w czterdziestą rocznicę tego wydarzenia. Będzie to próba wykazania, w jaki sposób *Kniefall*, czyli „upadek na kolana” kanclerza Niemiec może być przykładem konstruowania miejsca pamięci w publicystyce polskiej i niemieckiej, pamięci zbiorowej, której jednym z głównych elementów jest postrzeganie gestu kanclerza jako „miejsca pamięci”. Analizie zostanie poddana zawartość najbardziej opinio-twórczych gazet oraz czasopism w Polsce i w Niemczech, które w grudniu 2010 r. zamieściły teksty odnoszące się do gestu kanclerza sprzed czterdziestu lat¹⁵. Należą

⁹ W. E. Griffith, *Die Ostpolitik der Bundesrepublik Deutschland*, Stuttgart 1981, s. 261.

¹⁰ K. Stern, *Brandt*, Warszawa 1996, s. 96.

¹¹ Symboliczności gestu Brandta poświęcona jest praca Christopa Schneidera, *Der Warschauer Kniefall. Ritual. Ereignis und Erzählung*, Konstanz 2005.

¹² A. Krzemiński, *Kniefall*, w: *Deutsche Erinnerungsorte...*, s. 446.

¹³ Dokładną analizę tej kwestii znaleźć można w pracy: B. Korzeniewski, *Polityczne rytuały pokuty w perspektywie zagadnienia autonomii jednostki*, Poznań 2006.

¹⁴ H. Lübbe, *Ich entschuldige mich*, Berlin 2001, s. 14.

¹⁵ Do periodyków opiniotwórczych o największym średnim nakładzie należą w Niemczech: „Der Spiegel”: 1 mln egz., „Stern”: 950 tys. egz., „Die Zeit”: 480 tys. egz., „Süddeutsche Zeitung”: 440 tys. egz., „FAZ”: 370 tys. egz., „Die Welt”: 266 tys. egz. „Stern” nie zamieszczał artykułów odnoszących się do gestu kanclerza, dlatego też jego zawartość nie została poddana analizie. W Polsce do najbardziej opiniotwórczych gazet i czasopism należą: „Gazeta Wyborcza”: 450 tys. egz., „Polityka”: 190 tys. egz., „Newsweek”: 190 tys. egz., „Rzeczpospolita”: 170 tys. egz., „Wprost”: 170 tys. egz., „Nasz Dziennik”: 150 tys. egz., „Gazeta Polska”: 145 tys. egz., „Tygodnik Powszechny”: 50 tys. egz. „Wprost”, „Nasz Dziennik” i „Gazeta Polska” nie zamieściły w grudniu 2010 r. żadnego artykułu odnoszącego się do rocznicy wizyty kanclerza Niemiec, „Newsweek” umieścił jedynie relację z wizyty Christiana Wulffa, powołując się na relację agencji PAP, a „Tygodnik Powszechny” kilkudzaniową wzmiankę o rocznicy – z tego też powodu te czasopisma nie zostały poddane badaniu.

do nich: „Die Welt”, „Süddeutsche Zeitung”, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, „Die Zeit”, „Der Spiegel” oraz „Rzeczpospolita”, „Gazeta Wyborcza” i „Polityka”.

Przyczynę zainteresowania rocznicą gestu kanclerza Niemiec odnaleźć można przede wszystkim w sposobie funkcjonowania pamięci zbiorowej i miejsc pamięci w dyskursie współczesnej humanistyki. Są one rozumiane jako struktura dynamiczna, jako proces kształtujący się na przestrzeni dziejów i określający sposób myślenia danego narodu. Dlatego też znaczącą rolę odgrywa w nim funkcjonowanie ważnych, z punktu widzenia historii, wydarzeń w mediach – w badanym przypadku, w prasie opiniotwórczej. Można wśród niej wyróżnić dwie grupy. Pierwsza z nich, postrzegając gest kanclerza jako „miejsce pamięci”, wskazuje na jego pozytywny wydzźwięk w relacjach polsko-niemieckich i wpływie na „naprawianie” pamięci obu narodów. Druga grupa analizowanych periodyków, postrzegając *Kniefall* Willy’ego Brandta jako element pamięci zbiorowej, traktuje go globalnie jako integralną część kształtowania nie tylko relacji polsko-niemieckich, ale jako symbol przeproszenia przez naród niemiecki wszystkich ofiar nazistowskiego terroru. Nie bez znaczenia jest w tym przypadku orientacja ideologiczna wydawców badanych periodyków, która z pewnością wpłynęła na ocenę analizowanego wydarzenia.

PAMIĘĆ ZBIOROWA I MIEJSCA PAMIĘCI

Termin „pamięć zbiorowa” pochodzi od Maurice’a Halbwachsa, który wprowadził je do nauk społecznych w latach 20. XX w. Pamięć według francuskiego badacza nie odzwierciedla przeszłości, lecz rekonstruuje ją wewnątrz zbiorowych ram społecznych i dopasowuje przeszłość, wyselekcjonowane wydarzenia do zmieniającej się teraźniejszości. Rekonstruuje ona nie tylko przeszłość, lecz organizuje jednocześnie doświadczenia teraźniejszości i przyszłości. Przeszłość może być opisana jako konstrukcja społeczna, zmienia się wtedy, gdy zaczyna być interpretowana przez kolejne pokolenie, które dokonuje analizy za pomocą nowej, właściwej sobie aparatury pojęciowej. Każde pokolenie tworzy – według Halbwachsa – takie wspomnienia, które odnosi do budowania własnej tożsamości. Nie jest możliwy obraz przeszłości bez odniesienia do teraźniejszości¹⁶.

W Polsce wśród badaczy zajmujących się zdefiniowaniem pamięci zbiorowej wymienić należy Barbarę Szacką. Polska socjolog określa pamięć zbiorową jako zbiór wyobrażeń członków zbiorowości o jej przeszłości, o zaludniających ją postaciach i minionych wydarzeniach, jakie w niej zaszły, a także sposobów ich upamiętniania i przekazywania o nich wiedzy uważanej za obowiązkowe wyposażenie członka tej zbiorowości¹⁷. Wyobrażenia są rozumiane, selekcjonowane i przekształcane zgodnie z własnymi standardami kulturowymi i przekonaniem światopoglądowymi. Z kolei standardy są wytwarzane społecznie i jako takie stają się wspólne członkom danej zbiorowości, co prowadzi do ujednoczenia wyobrażeń o przeszłości, a tym samym pozwala mówić o pamięci zbiorowej dziejów własnej

¹⁶ M. Halbwachs, *Das kollektive Gedächtnis*, Frankfurt nad Menem 1985, s. 32.

¹⁷ B. Szacka, *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa 2006, s. 41. Tak rozumiana pamięć zbiorowa byłaby określana w terminologii Jeffreya Olicka jako *collected memory* – w przeciwieństwie do *collective memory* – pamięci wspólnotowej. Zob. więcej na ten temat m.in. w: A. Erll, *Literatur als Medium des kollektiven Gedächtnisses*, w: *Gedächtniskonzepte der Literaturwissenschaften. Theoretische Grundlegung und Anwendungsperspektiven*, A. Erll (red.), Berlin 2005, s. 250.

grupy¹⁸. W pracy *Czas przeszły, pamięć, mit* B. Szacka wskazała na trzy istotne cechy pamięci zbiorowej. Po pierwsze, pamięć zbiorowa jest zmienna, dynamiczna i jest polem nieustannych spotkań, starć, a także mieszania się obrazów przeszłości, konstruowanych z różnych perspektyw i budowanych z różnych elementów. Po drugie, pamięć zbiorowości wyrasta ze wspólnych, osobistych doświadczeń wielu jednostek i zbiorowo uzgodnionego symbolicznego języka ich przekazu. Po trzecie, to oficjalnie przekazywany obraz przeszłości i oficjalne obchody pamiętające jej wydarzenia¹⁹. Ten aspekt jest kluczowy dla analizy przeprowadzonej w niniejszym artykule.

Pojęcie „miejsce pamięci” jest natomiast związane przede wszystkim z osobą Pierre’a Nora. Jako *lieux de mémoire* francuski historyk rozumiał historyczne i mityczne postaci, wydarzenia, instytucje, pomniki, dzieła sztuki, elementy krajobrazu, wokół których krystalizuje się pamięć zbiorowa danej wspólnoty. Miejsce pamięci to każda materialna lub idealna jednostka znacząca, którą woła ludzi lub praca czasu przekształciły w symboliczną cząstkę dziedzictwa pamiętanego przez daną wspólnotę²⁰. Są to fenomeny obecne w pamięci zbiorowej, budujące tożsamość grupy i będące tym samym punktami krystalizacji zbiorowych auto-definicji. Definiując to pojęcie, Pierre Nora nie ograniczał jego zakresu do konkretnego miejsca, a termin ten wcześniej nie istniał w języku francuskim²¹. Badacz zacerpnął go z dzieł Cycerona i Kwintyliana, którzy uznali, że każdemu wspomnieniu ma być podporządkowany jakiś konkretny przedmiot w domu albo w otoczeniu, które było świadkiem minionych zdarzeń. Miejsca pamięci wyrastają i żyją z poczucia, że nie ma pamięci spontanicznej. Pamięć należy organizować poprzez tworzenie archiwów, świętowanie rocznic, obchodzenie świąt, pisanie nekrologów, ponieważ wszystkie te operacje nie są naturalne. Byłyby jednak zupełnie zbyteczne, gdyby nie potrzeba obrony. To poczucie zagrożenia powoduje, że staje się potrzebna obrona pamięci, po to, aby coś komuś udowodnić lub przekazać²². W rzeczywistości społecznej miejsca pamięci obejmują całe konglomeraty pojęć o bardzo różnym znaczeniu, rodowodzie i konstrukcji. Nora nie przedstawił systematycznego wykładu definiującego precyzyjnie swój przedmiot badań, rozszyfrować go można poprzez szeroki kontekst, w jakim się pojawia²³. Dlatego istotne jest, aby traktować „miejsce pamięci” jako metaforę. Mogą być nimi miejsca topograficzne, ale także wszelkie, inne elementy związane z kształtowaniem pamięci zbiorowej. Stają się one jej fragmentem wówczas, gdy aktywnie kształtują proces konstruowania tożsamości danej grupy społecznej, narodu. Pełnią

¹⁸ We wcześniejszych publikacjach Barbara Szacka używała terminu „pamięć społeczna” zamiast „pamięć zbiorowa” – zob. *O pamięci społecznej*, „Znak”, 1995, nr 5. Po raz pierwszy, dopiero w publikacji z 2005 r. zadeklarowała odejście od przedstawionego wcześniej podziału uznając, że pamięć społeczna odnosi się nie tyle do podmiotu pamięci, ile do kontekstu budowania pamięci indywidualnej. Zob. *Pamięć zbiorowa*, w: *Wobec przeszłości. Pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej*, A. Szpociński (red.), Warszawa 2005, s. 57. Poprzedziły to wcześniejsze badania przedstawione w artykułach: *Pamięć zbiorowa i wojna*, „Przegląd Socjologiczny” 2000, nr 2 oraz *Historia i pamięć zbiorowa*, „Kultura i Społeczeństwo” 2003, nr 4.

¹⁹ B. Szacka, *Czas przeszły...*, s. 46.

²⁰ P. Nora, *Les lieux de mémoire*, t. 2, s. 2226.

²¹ R. Traba, *Historia – przestrzeń dialogu*, Warszawa 2006, s. 30.

²² P. Nora, *Zwischen Geschichte und Gedächtnis*, Berlin 1990, s. 17.

²³ A. Szpociński, *Miejsca pamięci*, „Borussia” 2003, nr 29, s. 18.

rolę swoistego artefaktu i punktu odniesienia. Samo badanie *les lieux mémoire* P. Nora nazywa historią drugiego stopnia. Oznacza ono odejście od faktografii pozytywistycznej, historii wydarzeniowej i linearności oraz zwrócenie się ku przestrzeni symbolicznej, dowartościowanie zbiorowych imaginacji i kultury popularnej, analizę sposobów użycia i sfunkcjonalizowania przeszłości dla aktualnych potrzeb. Ważną rolę odgrywa analiza trzech komponentów miejsc pamięci: miejsc materialnych, miejsc funkcjonalnych i związanych z nimi rytuałów oraz miejsc symbolicznych²⁴. Takim przykładem symbolicznego miejsca pamięci staje się w niniejszej analizie gest kanclerza Willy'ego Brandta przed Pomnikiem Bohaterów Getta w 1970 r.

KNIEFALL JAKO SYMBOL PAMIĘCI ZBIOROWEJ

(„DIE WELT”, „RZECZPOSPOLITA”, „FRANKFURTER ALLGEMEINE ZEITUNG”)

Wszystkie analizowane w tej części dzienniki ogólnokrajowe reprezentują orientację konserwatywno-prawicową i są periodykami o wysokim nakładzie.

„Die Welt” poświęcił czterdziestej rocznicy symbolicznego gestu kanclerza kilka tekstów. Pierwszy z nich ukazał się już 27.11.2010 r. i odnosił się do przeprowadzonego przez gazetę kolokwium (*Welt-Kolloquium zum Kniefall 1970*), na które zaproszono czołowych niemieckich i polskich polityków oraz badaczy. Lars-Broder Keil w artykule podkreślił przede wszystkim, że fotografia z klęczącym Willym Brandtem należy do najbardziej znanych i poruszających zdjęć w powojennej historii. Analizując opinie wygłoszone przez uczestników kolokwium (między innymi byłego prezydenta Richarda von Weizsäckera, socjologa Heinza Budego, czy ambasadora Marka Prawdy), autor uznał, że gest stał się jednym z najbardziej trwałych symboli w polskiej i niemieckiej pamięci²⁵.

Kolejnym tekstem związanym z czterdziestą rocznicą wydarzeń był wywiad z Walterem Scheelem, ministrem spraw zagranicznych w latach 1969-1974 i prezydentem Niemiec w latach 1974-1979, który towarzyszył Willy'emu Brandtowi w Warszawie. Polityk w wywiadzie *Deutschland konnte stolz sein* podkreślił symboliczność czynu Brandta, którego kanclerz z pewnością wcześniej nie planował. Scheel, uznając przełomowość tego wydarzenia, wskazał przede wszystkim na fakt, w jaki sposób przeszedł on do niemieckiej historii i pamięci. Gest stał się kamieniem milowym dla pojednania – konkludował w wywiadzie były prezydent Niemiec²⁶.

Tego samego dnia (7.12.2010) „Die Welt” zamieścił artykuł *Bundeskanzler ohne Beine*, w którym Gerhard Gnauck podkreślił, że *Kniefall* kanclerza stał się elementem pamięci zbiorowej narodu niemieckiego. Autor zaznaczył także, powołując się na książkę Władysława Bartoszewskiego, że mimo doniosłości gestu kanclerza dyskusyjne w Polsce pozostaje przed kim klęczał Brandt – czy przed ofiarami *Holocaustu* czy przed wszystkimi ofiarami terroru nazistowskiego w Polsce. Niezależnie – zdaniem autora artykułu – jaka była faktyczna intencja Brandta,

²⁴ P. Nora, *Das Abenteuer „Lieux de mémoire”*, w: *Nation und Emotion. Deutschland und Frankreich im Vergleich, 19. und 20. Jahrhundert*, Göttingen 1995, s. 88, 91.

²⁵ L.-B. Keil, *Wenn die Sprache versagt*, „Die Welt”, 27.11.2010, s. 10.

²⁶ *Deutschland konnte stolz sein*, z W. Scheelem rozmawia L.-B. Keil, „Die Welt”, 7.12.2010, s. 7.

przeprosił on wszystkich, którzy doświadczyli konsekwencji nazistowskiego terroru²⁷.

Dowodem na znaczenie symboliki gestu dla narodu niemieckiego była wizyta prezydenta tego kraju Christiana Wulffa w czterdziestą rocznicę tych wydarzeń. Wraz z prezydentem Bronisławem Komorowskim złożył kwiaty przed Pomnikiem Bohaterów Getta, a także przed Pomnikiem Powstańców Warszawy. Kolejny z tekstów odnoszących się do wizyty kanclerza Niemiec w Warszawie pt. *Auf den Spuren von Willy Brandt* ukazał się 8.12.2010 r. Daniel Friedrich Sturm, zwracając uwagę na znaczenie gestu dla późniejszych relacji polsko-niemieckich, podkreślił jednak, że najbardziej istotne wydaje się rozumienie ukłęknięcia przez Brandta w kategoriach symbolicznych jako przesłania dla całego świata, wspaniałego gestu wstydu, odwagi i smutku²⁸.

Teksty o zbliżonej wymowie publikowała „Rzeczpospolita”. 7.12.2010 r. w komentarzu *Ufamy Angeli Merkel* Piotr Jendroszczyk wspomniął o czterdziestej rocznicy wizyty kanclerza Niemiec i jego symbolicznym geście. Jako symbol dla tworzenia pamięci zbiorowej uznać można słowa Willy’ego Brandta, zawarte w *Pamiętnikach*, a które autor artykułu zacytował: „W otchłani niemieckiej historii wydarzeń pod ciężarem milionów pomordowanych zrobiłem to, co czynią ludzie w chwili, gdy zawodzą słowa”²⁹.

Rocznica wydarzeń była także okazją do zamieszczenia przez „Rzeczpospolitą” relacji z wizyty Christiana Wulffa i wywiadu z Sigmarem Gabrielem – przewodniczącym Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD). Wskazując na symbolikę wydarzenia sprzed czterdziestu lat, „Rzeczpospolita” z dnia 8.12.2010 r., podobnie jak „Die Welt”, zacytowała słowa prezydenta Niemiec, w których wspomina jak jako jedenastolatek, który przeżył świadomie gest kanclerza Brandta. Gest, który stał się elementem pamięci zbiorowej nie tylko narodu niemieckiego, ale przede wszystkim narodów, które doświadczyły okrucieństwa II wojny światowej. Gest, który pokazał, że Brandt bierze odpowiedzialność za te zbrodnie³⁰.

Sigmar Gabriel w wywiadzie *Brandt umożliwił rozliczenie z niemiecką historią*, („Rzeczpospolita” 8.12.2010 r.) podkreślił, że kanclerz „przyznał, że Niemcy zamordowali miliony ludzi (...) umożliwił wtedy szczerze i prawdziwe rozliczenie z niemiecką historią. Dla nas, młodych ludzi, na początku lat 70. to było jak wielkie wyzwolenie. To przemilczanie niemieckiej winy było dla nas dużym obciążeniem”³¹. Gabriel w wywiadzie wskazał jak kanclerzowi Niemiec udało się wpłynąć na tworzenie niemieckiej pamięci zbiorowej poprzez wzięcie na siebie winy, której sam nie uczynił, był przeciwieństwem ruchu oporu wobec nazistów. Nie można mówić o tworzeniu pamięci zbiorowej bez uznania kolektywnej winy społeczeństwa niemieckiego³². Sam tytuł tekstu, w którym pojawia się zwrot „rozliczenie z niemiecką historią” zasygnalizował globalny charakter gestu Brandta, w stosunku do wszystkich, którzy doświadczyli ze strony niemieckiego narodu okrucieństwa podczas II wojny światowej.

²⁷ G. Gnauck, *Bundeskanzler ohne Beine*, „Die Welt” 7.12.2010, s. 8.

²⁸ D. F. Sturm, *Auf den Spuren von Willy Brandt*, „Die Welt” 8.12.2010, s. 8.

²⁹ P. Jendroszczyk, *Ufamy Angeli Merkel*, „Rzeczpospolita” 7.12.2010, s. 13.

³⁰ A. Rybińska, M. Zdziechowska, *Komorowski i Wulff razem o przeszłości*, „Rzeczpospolita” 8.12.2010, s. 9.

³¹ *Brandt umożliwił rozliczenie z niemiecką historią*, z S. Gabrielem rozmawia A. Rybińska, „Rzeczpospolita” 8.12.2010, s. 9.

³² Tamże.

Również Piotr Semka – publicysta „Rzeczpospolitej” – na swoim blogu określił Brandta jako odważnego polityka, który schylił kark pod brzemieniem winy Niemców i zrozumiał, że są miejsca specjalne – „miejsca, gdzie słowa – nawet te najbardziej szczere – nie wystarczają. Że potrzeba symbolicznego gestu”³³. Te słowa w pełni pokazują sposób, w jaki intencja Brandta wpisuje się w polską pamięć zbiorową.

Nie inaczej analizował w czterdziestą rocznicę gest Brandta niemiecki „FAZ”. Gazeta zamieściła kilka obszernych artykułów, analizujących zachowanie kanclerza i jego znaczenie dla kształtowania pamięci narodu polskiego i niemieckiego. W rubryce *Ereignisse und Gestalten* (7.12.2010) zamieszczony został artykuł Gregora Schöllgena *Wenn die Worte versagen*, w którym autor podkreślił, że takiego zachowania kanclerza nikt się nie spodziewał – ani strona polska, ani niemiecka. Uznać go można za tym donioślejszy, że Brandt był jednym z tych niewielu Niemców, którzy nie zawinili, był przykładem osoby jawnie sprzeciwiającej się nazistowskiej ideologii³⁴. Dlatego tym bardziej jego gest – zdaniem Schöllgena – został tak dokładnie zapamiętany – zarówno przez Niemców, jak i Polaków.

Dzień później (8.12.2010) „FAZ” opublikował relację z wizyty prezydenta Christiana Wulffa w Warszawie. Konrad Schuller wyraził zaniepokojenie faktem, że w Polsce istnieje różnica zdań w kwestii interpretacji zachowania kanclerza Brandta³⁵. Powołując się na artykuł Adama Krzemińskiego, w którym polski publicysta nazwał ukłęknięcie Brandta jedną z najbardziej poruszających ikon drugiej połowy XX w., Schuller konkluduje, że jest to jedyne słuszne i właściwe rozumienie gestu Brandta, gestu, który przeszedł do polskiej i niemieckiej pamięci zbiorowej.

GEST KANCLERZA JAKO LIEU DE MEMOIRE
(„SÜDDEUTSCHE ZEITUNG”, „DIE ZEIT”, „GAZETA WYBORCZA”,
„POLITYKA”, „DER SPIEGEL”)

Wymienione niemieckie, jak i polskie dzienniki oraz tygodniki mają zasięg ogólnokrajowy, duży nakład i reprezentują orientację lewicową. Każdy z tytułów poświęcił uwagę czterdziestej rocznicy gestu kanclerza.

„Süddeutsche Zeitung” w dniu 4.12.2010 r. zamieściła artykuł *Kniefall für Deutschland (Uklęknięt za Niemcy)*, w którym zachowanie kanclerza nazwane zostało przyznaniem się do winy i symbolem pojednania, oznaczającym więcej niż jakiegokolwiek słowa. Joachim Kaepner przywołuje wspomnienia kanclerza Brandta, który w autobiografii pisał: „Wobec otchłani niemieckiej historii i pod brzemieniem milionów zamordowanych ofiar zrobiłem to, co robią ludzie, kiedy brakuje im słów. Ten gest nie był zaplanowany”³⁶. W niemieckim periodyku podkreślono, że mimo tego że 1970 rok był dopiero drugim rokiem rządów Brandta,

³³ P. Semka, „Rzeczpospolita” 6.12.2010.

³⁴ G. Schöllgen, *Wenn die Worte versagen*, „FAZ” 7.12.2010, s. 8.

³⁵ K. Schuller, *Ergänzungen zu Brandts Kniefall*, „FAZ” 8.12.2010, s. 6.

³⁶ J. Kaepner, *Kniefall für Deutschland*, „Süddeutsche Zeitung” 4.12.2010, s. 13.

to jego ukłęknięcie w Warszawie było największym sukcesem jego rządów. Symbolizowało powstanie nowych Niemiec, poczuwających się do własnej historii i winy, które wyciągają rękę do sąsiada – stało się elementem pamięci kulturowej.

W rocznicę gestu kanclerza w tymże dzienniku ukazał się wywiad z Egonem Bahrem, który w 1970 r. pełnił funkcję sekretarza stanu. Bahr, podkreślając doniosłość gestu kanclerza Willy'ego Brandta, zwrócił szczególną uwagę na fakt, że ówczesne władze polskie nie wypowiedziały się na ten temat. Mimo że Polacy byli poruszeni tym faktem, Bahr zaznaczył w wywiadzie, że słyszano głosy, iż tego rodzaju gest byłby bardziej uzasadniony pod nieżydowskim pomnikiem Powstania Warszawskiego. Nie bez znaczenia był także dla Bahra aspekt polityczny wizyty – „niemiecki kanclerz po raz pierwszy uznał granicę na Odrze i Nysie i miał odwagę pozbawić swoich rodaków złudzenia, że pewnego razu odbiorą Polsce stracone na jej korzyść obszary”³⁷.

W liberalnym tygodniku „Die Zeit” na początku grudnia (2.12.2010) ukazał się artykuł Christopha Dieckmanna *Er kniete auch für uns*, którego punktem wyjścia jest pytanie o to, czy gest Brandta był kalkulowany. Autor, odpowiadając na pytanie przecząco, dowodził, że Brandt ukląkł dla Niemiec, a jego zachowanie zostało zapamiętane, gdyż odzwierciedliło odczucia milionów ludzi. Dla Dieckmanna bohaterem gestu Brandta stał się przede wszystkim naród polski, który w tym momencie chciał przebaczyć³⁸. Co warte zaznaczenia, zdaniem autora, w tamtych czasach gest ten stał się dla NRD niewygodny. Pokazywał bowiem winę narodu niemieckiego. Jednak po zjednoczeniu Niemiec stał się jednym z najważniejszych elementów pamięci zbiorowej narodu niemieckiego.

„Gazeta Wyborcza” poświęciła też wiele uwagi gestowi kanclerza. W weekendowym grudniowym wydaniu w 2010 r. ukazał się artykuł Klause Bachmanna o wymownym tytule *Brandt klęka, świat się zmienia*. Autor podkreślił w nim znaczenie gestu Brandta jako przełomowego dla relacji polsko-niemieckich po II wojnie światowej i jako elementu tworzenia pamięci kulturowej. Przyczynił się on do zmiany stosunku Polaków do niemieckich sąsiadów i zmiany ich postrzegania, czego – zdaniem Bachmanna – dowodzą przeprowadzone badania OBOP-u: „W 1969 r. 45% ankietowanych Polaków wskazywało na Niemcy jako największe zagrożenie militarne dla Polski; w 1975 r. już tylko 9%, podczas gdy w 1969 r. aż 86% uważało zagrożenie wojną za realne, w 1975 r. myślało tak już tylko 25%”³⁹. 7.12. 2010 r. polski dziennik zamieścił wywiad z Januszem Reiterem, ambasadorem RP w Niemczech w latach 1990-1995. Oceniał on czyn kanclerza Niemiec jako bezinteresowny i spontaniczny, który przeszedł do historii i stał się elementem pamięci zbiorowej: „Kłęknięcie przed pomnikiem Bohaterów Getta to była ostatnia rzecz, której po nim [Willym Brandcie – M.K.] się spodziewano (...). Współpracownicy kanclerza byli równie zaskoczeni tym, co zrobił, jak dziennikarze i opinia publiczna w Niemczech. Brandt zresztą chyba nie zdawał sobie sprawy, że właśnie pisze się historia. Że ten gest przed warszawskim pomnikiem z upływem lat będzie nabierał coraz większego znaczenia i stanie się tak ważnym symbolem dla obydwu narodów”⁴⁰.

³⁷ *Plötzlich wurde es ganz still*, z E. Bahrem rozmawia F. Wugstein, „Süddeutsche Zeitung” 5.12.2010, s. 31.

³⁸ Ch. Dieckmann, *Er kniete auch für uns*, „Die Zeit” 2.12.2010, s. 21.

³⁹ K. Bachmann, *Brandt klęka, świat się zmienia*, „Gazeta Wyborcza” 4-5.12.2010, s. 25.

⁴⁰ *Brandt zmienił swój kraj*, z J. Reiterem rozmawia B. T. Wieliński, „Gazeta Wyborcza” 7.12.2010, s. 19.

W komentarzu dotyczącym ostatniej wizyty prezydenta Niemiec Christiana Wulffa także podkreślono doniosłość gestu Brandta dla kształtowania się stosunków polsko-niemieckich, a zachowanie kanclerza określone zostało jako odwaga niemieckiego przywódcy, który przyjmuje na siebie winę i czci ofiary II wojny światowej. W tekście *Wulff i Komorowski poprawiają historię* („Gazeta Wyborcza”, 8.12.2010) zaakcentowane zostały słowa Ch. Wulffa o wspólnej winie i wspólnym wstydzie narodu niemieckiego – Brandt kłękając przyjął odpowiedzialność za niemiecką historię⁴¹. Stała się ona elementem polityki pamięci, a gest kanclerza stał się elementem pamięci kulturowej.

Przykładem traktowania gestu Brandta jako miejsca pamięci są także teksty opublikowane w dwóch magazynach informacyjno-publicystycznych, tygodnikach z dominacją problematyki polityczno-społecznej: niemieckim „Der Spiegel” i polskim „Polityka”.

Adam Krzemiński w artykule *Przyklęk pokoju* wskazał na kłęczącego Brandta jako na jedną z najbardziej poruszających politycznych ikon drugiej połowy XX w. Gest ten nie znalazł miejsca w żadnym dyplomatycznym protokole. Nie został też wówczas doceniony w Polsce, co – zdaniem Krzemińskiego – spowodowane było przede wszystkim przez trudności życia społecznego, politycznego i gospodarczego w Polsce. Podwyżki cen, krwawa pacyfikacja strajków na Wybrzeżu i upadek Gomułki zepchnęły na tor boczny wizytę kanclerza Niemiec⁴². Jednak czterdzieści lat później z pewnością można stwierdzić, że ten gest, mający wymiar symboliczny, jest swoistym miejscem pamięci, które położyło podwaliny pod polsko-niemiecką wspólnotę interesów. Publicysta stwierdził, że „Republika Federalna ma kilka symboli fundamentalnych dla swej demokratycznej tożsamości. Miejsce centralne zajmuje monument Holocaustu przy Bramie Brandenburskiej. Drugim jest upadek Muru Berlińskiego. Ale w centrum politycznego ikonostasu Republiki Federalnej jest kłęczący Willy Brandt w Warszawie”⁴³.

Czytając relacje niemieckiego tygodnika opinii „Der Spiegel” z okazji czterdziestej rocznicy tego gestu zauważyć można, że podobnie jak w tekście Krzemińskiego czyn Brandta traktowany jest jako miejsce pamięci. W tekście *Wulff würdigt Brandts Kniefall* uwaga skoncentrowana została na symbolicznym znaczeniu miejsca pod Pomnikiem Bohaterów Getta, a gest określony został jako prośba o przebaczenie⁴⁴. Wspomniana została także relacja ówczesnego reportera czasopisma – Hermanna Schreibera, który opisywał ukłęknięcie Brandta jako moment, w którym zatrzymał się czas, w którym milczenie było wszystkim, co mogli zrobić obecni obserwując gest kanclerza.

* * *

Interpretacja gestu kanclerza Niemiec Willy’ego Brandta, mimo że stał się niewątpliwie „miejscem pamięci”, do dnia dzisiejszego budzi wiele kontrowersji. Publicystyka polska i niemiecka w czterdziestą rocznicę tego wydarzenia nie zajęła jednoznacznego stanowiska. Prasa opiniotwórcza charakteryzująca się liberalną,

⁴¹ P. Wroński, *Wulff i Komorowski poprawiają historię*, „Gazeta Wyborcza” 8.12.2010, s. 3.

⁴² Publicystykę polską z tego okresu pod kątem wizyty Brandta analizuje Dieter Bingen w artykule *Die Deutschland im Spiegel der polnischen Publizistik 1966-1974*, w: *Das Willy-Brandt-Bild in Deutschland und in Polen*, C. Tessmer (red.), Berlin 2000, s. 97-109.

⁴³ A. Krzemiński, *Przyklęk pokoju*, „Polityka” 4.12.2010, s. 68.

⁴⁴ *Wulff würdigt Brandts Kniefall*, „Der Spiegel” 7.12.2010, s. 7.

lewicową orientacją ideologiczną interpretując ukłonienie kanclerza Niemiec jako „miejsce pamięci”, wskazała na gest jako składnik procesu w budowaniu kontaktów polsko-niemieckich. Prasa o konserwatywnej orientacji ideowej potraktowała gest Willy’ego Brandta jako element pamięci zbiorowej, jako słowo „przepraszam” wypowiedziane przez kanclerza w imieniu narodu niemieckiego pod adresem wszystkich ofiar zbrodni II wojny światowej. Niezależnie jednak od narzuconej przez periodyki interpretacji uznać można, że gest kanclerza Willy’ego Brandta przed Pomnikiem Bohaterów Getta stał się nieodłącznym składnikiem europejskiej pamięci zbiorowej – jako symbol winy i pojednania.

MARTA KASZTELAN
Wrocław

ABSTRACT

The article analyzes the journalistic content of the Polish and German press on the 40th anniversary of Chancellor Willy Brandt's gesture at the Monument to the Heroes of the Ghetto in Warsaw. The published texts are studied in the aspect of constructing collective memory with the Chancellor's kneeling down perceived as a "locus of memory". The focus of the article is on the fact that the periodicals, depending on their ideological orientation, draw attention to different aspects of the event from forty years ago.